№ 11. 13 MARZEC 1920 r. Rok II.




Cena Tygodnika kwartalnie 10 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 1 mk.

KALENDARZYK.
13. S. Katarzyny bon.
14. N. Leona b., Matyldy
15. P. Klemensa Hofb.
16. W. Abrahama pust.
17. Ś. Gertrudy i Patryka
18. C. Gabrjela i Cyryla
19. P. Józefa obl. N. M. P.

# Rodacy!

Zbliża się chwila, w której rozstrzygnąć się ma los całych połaci ziemi polskiej! Chwila ta zadecyduje, czy Ojczyzna nasza będzie wielka i bogata. **Obowiązkiem każdego z nas jest w miarę sił i możności przyczynić się do zwycięstwa. Jak Polska długa i szeroka płyną ofiary na potrzeby Komitetu Plebiscytowego,** — płyną hojnie nietylko z Polski, lecz i z Ameryki — od rodaków naszych z za oceanu.

To też i Sieradzanie nie pozostają w tyle za innymi. — Z radością bowiem dowiadujemy się, że szereg Instytucji Handlowych w Sieradzu w celu zebrania poważniejszego funduszu **postanowił oddać 10-tą część obrotu w dniu 16-ym marca,** t. j. w nadchodzący wtorek, **na rzecz Plebiscytu.** Spodziewać się należy, że wszystkie polskie firmy bez wyjątku staną do apelu, a wtedy Sieradz chlubnie spełni swój obowiązek względem Ojczyzny.

Komisja Redakcyjna.

# Rok 1772!

Czy wiecie, co znaczy ta data? — To data rozszarpania naszej Ojczyzny — pierwszy rozbiór Polski.

Przed pierwszym rozbiorem rozpościerała się Polska aż pod Dniepr i Dźwinę. Za Dnieprem i Dźwiną dopiero rozpoczynały się ziemie rosyjskiego Carstwa. Witebsk był w naszym ręku i granice Polski podchodziły tuż pod Smoleńsk, w którym też często długiemi laty siadywali nasi wojewodowie. Wstęga Dźwiny i wstęga Dniepru legły u granic naszych niby dwie linje obronne. Dniepr toczył swe wody do Czarnego morza, Dźwina do Bałtyckiego, a w górnym biegu obie rzeki zbliżały się bardzo, bo tylko na odległośc 70 wiorst. Korzystając z tego, kupcy wieźli towary z Bałtyku Dźwiną, przeciągali je lądem owe 70 wiorst i dalej spławiali Dnieprem do Czarnego morza. — W miejscu, gdzie je wyładowywali z bark na Dźwinie, powstał Witebsk, tam, gdzie je ładowali na Dnieprze, stanął Smoleńsk.

Z tej przerwy między Witebskiem i Smoleńskiem korzystali nietylko kupcy. Tym to lądem między dwiema rzekami parły ku Polsce moskiewskie hordy i odwrotnie tędy to szły na Moskwę Kiejstutowe napady, tędy to szedł Żółkiewski i Batory. To miejsce była to niby brama wejściowa do Polski i dlatego słusznie Ojcowie nasi je nazwali „bramą Witebsko-Smoleńską". Obie te strony wytężały wszelkie siły, bo na tym wązkim pasie najłatwiej było przystępu bronić. Stąd Smoleńsk zrobiono fortecą, o którą każdorazowo toczyły się boje. — Ostatniego oblężenia i zdobycia dokonał Napoleon, gdy mu tu, w tej polsko-rosyjskiej bramie, rosjanie chcieli przejście zamknąć. Na tym też kawale ziemi naliczono przez czas istnienia Polskiego Państwa 26 bitew z moskalami.

Tak oto aż do 1772 r. stała ta brama na straży naszego Państwa. Z jednej jej strony rozciągał się Wschód Azjatycki, Moskwa Carosławna, kraina knuta i niewoli. Z drugiej rozciągała swe łany Najjaśniejsza Rzeczpospolita, potężna ongiś, rozterkami wreszcie osłabiona, potem znów budząca się do życia, uchwalająca wolność i możność rozwoju wszystkim stanom.

Zły los jednak zgniótł ten pęd do odrodzenia.

Trzech zaborców rozszarpało Polskę.

Od tego czasu minęło 150 lat. — Ręka wroga pod gardło nam się podsuwała. Naród skurczył się w sobie, zawziął i pracował. Ale w chwilach buntu wzrok jego kierował się na Dźwinę i Dniepr, w powstaniu 63-go roku rzucono hasło: aby „krwią oznaczyć polskie granice" i utarczki naszych oddziałków sięgały dawnych krańców.

Obecnie rozdzwońcie się wszystkie dzwony w Polsce! Załopoc dumnie na wichrze narodowa chorągwi! „Co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy"! Stań się słowo ciałem! Oto staje Ojczyzna nasza przed światem, jeszcze na niej zetlałe szare szmaty grobowe, jeszcze pleśń i pajęczyny lgną do stóp, ale się o żołnierza młodego wsparła. Stają przed światem ci dwoje i mówią wielkie słowo: rok 1772!

Jako w baśniach, na pierwszy głos kura powstaje w balującem djabelstwie popłoch i strach i zamęt, tak i na ten głos poruszą się wszystkie ciemne moce. Granice 1772 r., to szeroki dla Polski dech, to wyjście na dwa morza, to wielki sojusz ludów ku światłu i wolności, a zepchnięcie Moskwy w swoje stepy i podazjatyckie lądy. Granice 1772 r., to niemcom śmierć, to odepchnięcie ich od zbójeckich konszachtów z zaborczą Rosją, to obronienie od nich żyznych krain Bałtyckich. Granice 1772 r., to wolność Białorusinom i Rusinom, to zabezpieczenie Łotyszów i Estończyków. Finlandczyków i Litwinów od nowej niewoli. Granice 1772 roku, to uratowanie świata i kultury od cuchnącej cieczy bolszewickiej, danie swobodnego oddechu ludziom, którzy teraz w niepewności żyją, zapewnienie im ładu i możności pracy.

Tak więc dopełnia się sprawiedliwość dziejowa. Do wielkich zadań woła głos Naczelnika Państwa.

Wszyscy do pracy! Stańmy do niej, jak jeden, każdy przy swoim warsztacie. To z nas wszystkich, nie z zagranicznych przetargów, powstanie siła, która zakreślać będzie granice naszej Ojczyźnie.

Wojsko na Dniepr! Obywatele — do pracy!

„Chata Polska".

---

# Ze Świata.

**Francja.**

— Strajk kolejarzy francuskich zakończył się zupełnie.

— Urodzaje we Francji zapowiadają się dobrze.

**Włochy.**

— Zapisy na wewnętrzną pożyczkę we Włoszech wynoszą już przeszło 18 miljardów lirów.

**Rumunja.**

— Besarabja (b. gub. Kiszyniowska pod panowaniem rosyjskiem) przypadnie Rumunji.

**Węgry.**

— Zarządcą Węgier został wybrany admirał Horthy.

**Turcja.**

— Konstantynopol został zajęty przez wojska angielskie.

**Azja.**

— W Palestynie nad brzegiem Jordanu beduini zaatakowali kolonistów żydowskich, plądrując i paląc wsie, zabijając i raniąc wielu kolonistów.

**Ameryka Północna.**

— Do Kanady przybyło już 100 tysięcy emigrantów z Europy.

**Afryka.**

— Egipt ma otrzymać autonomję (samorząd), przyczem Anglja zatrzyma nadzór nad finansami i kontrolę nad kanałem Suezkim i Aleksandrją.

**Szwecja.**

— Rząd szwedzki ustąpił, nowy utworzy się niebawem.

# Z Polski.

**Z frontów bojowych.**

W okolicach Borysowa i Bobrujska walki patroli. Zacięte ataki bolszewickie na Polesiu zostały krwawo odparte i zakończyły się świetnem zwycięstwem naszych wojsk. Zdobyto Mozyrz i Kalenkowicze, dwie bardzo ważne stacje węzłowe na linji Witebsk — Orsza — Mohylów — Żłobin. Do niewoli wzięto sztab brygady 4-ej dyw. i przeszło 1000 jeńców. Zdobyto: pociąg pancerny, sporo materjału kolejowego, 13 statków parowych, 2 holowniki, 6 berlinek (wszystko zdolne do użytku), 5 armat z jaszczami i zaprzęgiem, sztandar pułkowy, znaczną ilość karabinów maszynowych, broni ręcznej i amunicji, wielkie zapasy materjału wojennego, 6 kuchni polowych i kompletnie urządzony szpital dywizyjny. Odziały bolszewickie, straciwszy łączność ze swemi dowództwami, snują się bezładnie, uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach, kilka oddziałów zbuntowało się i odmówiło pójścia do kontrataków. Na Wołyniu odparto ataki bolszewickie wzdłuż kolei Korosteń—Olewsk.

**Z Sejmu.**

Sejm postanowił, aby rząd okazał czynne poparcie domom ludowym przez udogodnienie w nabywaniu towarów budowlanych i udzielanie kredytu długoterminowego łatwo spłacalnego. W sprawie aprowizacji kraju uchwalono wezwać rząd, by zwrócił uwagę na planowe wyżywienie miast i w dwóch tygodniach przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywiania ludności na rok gospodarczy 1920/1921. Następnie uchwalono z pożyczki zagranicznej przyznanie kredytu do wysokości 1 miljarda 250 miljonów franków na zaopatrzenie wojska; kredyt ten wystarczy do końca 1920 roku.

— **Bolszewicy** przysłali drugą notę pokojową. Rząd Polski odpowie w najbliższych dniach. Miejscem spotkania delegaów pokojowych mają być miasta: Orsza lub Smoleńsk.

— **Na Śląsku Cieszyńskiem** Czesi, jak mogą, dokuczają Polakom. Również i Niemcy na terenach plebiscytowych występują wrogo przeciw Polakom.

— **Plebiscyt** na Górnym Śląsku zostanie przyspieszony.

— **Niemcy** są dłużne Polsce 600 milj. marek.

— **Związek Nar. w Chicago** ofiarował 8 miljonów marek na plebiscyty.

— **Święcone dla żołnierzy.** Nie ustają wysiłki żołnierza polskiego, nie ustaje jego hart i cierpliwość. Nie powinna więc ustawać i ofiarność publiczna, wzmagająca jego siły i ducha. Przeciwnie wraz ze wzrostem liczebnym armji, aby zadaniu podołać, ofiarność ta powinna się wzmagać i rosnąć.

Komitet Wielkanocny przy Polskim Białym Krzyżu, organizując przesyłkę podarków świątecznych dla żołnierza, zwraca się z wezwaniem do czujących swe obowiązki narodowe o przysyłanie składek pod adresem: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 46. W razie powstania na prowincji jakiej organizacji, opiekującej się wyłącznie jakim pułkiem, prosimy takową o zawiadomienie o swej działalności Polski Biały Krzyż.

— **Do inwalidów-rolników.** Łódzka Ekspozytura Sekcji Opieki M. S. Wojsk. zawiadamia wszystkich inwalidów wojskowych-rolników, że po przeprowadzeniu reformy rolnej przez Państwo Polskie będą oni pierwszymi kandydatami w otrzymywaniu ziemi, wobec czego wzywa się wszystkich inwalidów rolników do złożenia swych kandydatur w Ekspozyturze Sekcji Opieki M. S. Wojsk. w Łodzi przy ul. Ewangielickiej 17 w godzinach urzędowych między 9 a 4 pp.

Inwalidzi nie rolnicy, a pragnący się wyszkolić w rolnictwie wysyłani będą na kursa rolnicze. Wszelkie informacje w tym przedmiocie udziela Ekspozytura Łódzka.

— **Ażeby uratować** dla siebie zagrożone obszary plebiscytowe, Niemcy wydają miljardy, organizują całą armję agitatorów przebiegłych i wytrwałych, nie przebierając w środkach i nie szczędząc żadnych ofiar, nawet najkosztowniejszych.

— **Mąka na święta.** Wobec przyznania dla ludności żydowskiej mąki pszennej na święta Paschy, Minister Aprowizacji zamierza także wydać taką mąkę ludności chrześcijańskiej. Do tego celu zostaną użyte zapasy mąki z Ameryki.

— **Rozdział odzieży.** Do dnia 29 lutego r. b. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom w porozumieniu z Amerykańskim Wydziałem Ratunkowym wysłał z Warszawy do Komitetów lokalnych na prowincji 475,000 kompletów odzieży i obuwia, składających się z płaszczyka, pary bucików, pary pończoszek oraz dodatków: igieł, nici, guzików i t. d. Do rozesłania transportów po kraju użyto prawie 200 wagonów. Wartość ubrania i obuwia rozdanego do chwili obecnej, a stanowiący dar organizacji p. Hoovera — wynosi 2,400,000 dolarów czyli przeszło 300,000,000 mk.

*Przyp. Red.* Jak nas poinformowano, dla Sieradza zostało przeznaczone 700 kompletów ubrań, dla Zd.-Woli 700 kompl. i dla Warty 200 kompl. Sprawą podziału tych ubrań zajął się Magistrat, który wybrał do tego specjalną komisję kwalifikacyjną i urządził przy Magistracie szwalnię. W tych dniach bawiła tu Misja Amerykańska oraz del. Józefa Parkowska (polka-amerykanka).

— **Z Ameryki** nadeszła partja przesyłek dla 3950 rodzin w Polsce.

— **W Indjach** znajduje się 600 jeńców Polaków z armji austrjackiej.

— **W Ostrowie** (Poznańskie) rozpocznie się z wiosną budowa fabryki wagonów. Miasto daje bezpłatnie na tę budowę 218 morgów ziemi. Fabryka zatrudniać będzie 8 do 9 tysięcy robotników. Otrzymała ona już zamówienie na dostawę 23000 wagonów w przeciągu 11 lat.

— **Z Konina** (koresp. własna). Z powodu zajęcia ziem polskich na zachodzie Rada m. Konina odbyła uroczyste posiedzenie, które zagaił Burmistrz p. Józef Kowalski, zaznaczając doniosłość tej historycznej chwili, gdy Najjaśniejsza Rzeczypospolita, jako wspólna Macierz, przygarnia wszystkie swe dzieci, tęskniące do niej w czasie wieloletniej strasznej rozłąki.

Poczem radny ks. kanonik Szabelski odczytał przygotowany adres do Naczelnego Wodza

W. P. i złożył wniosek, by miasto ofiarowało znaczniejszą sumę na flotę polską. Burmistrz Kowalski zaproponował 10,000 mk., które Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła. Wtedy Burmistrz, na cele publiczne zawsze ofiarny, zadeklarował od siebie 1000 mk., radny Wróbel 50 mk.—wreszcie utworzono komisję złożoną z radnych: ks. Dziekana Szabelskiego i p. Sicińskiego z mandatem zajęcia się dalszemi na flotę składkami. Jednocześnie przyjęto projekt zewnętrznego ujawnienia radości serc polskich i urzeczywistniono go w następną niedzielę. Dzień ten rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, po którym odśpiewano „Te Deum“, a o godzinie 4-ej pp. odbyła się uroczysta akademja w teatrze „Polonia“. Przy wypełnionej sali referaty wygłosili: rejent Edward Sikorski, prof. Kazimierz Czyżewski, — na zakończenie z właściwą sobie swadą oratorską przemówił ks. kan. Szabelski, zachęcając do składek na plebiscyty. Zebrany fundusz przesłał Prezes Macierzy Konińskiej, p. Janowicz do Komitetu Śląskiego w Warszawie. Miasto przez dzień cały przystrojone było flagami o barwach narodowych, afisze zaś o podniosłej treści, rozlepione kosztem Magistratu, wyjaśniały mieszkańcom miasta znaczenie tej uroczystości.

Zaznaczyć należy, iż Rada miejska wyasygnowała już na szpital miejscowy Czerwonego Krzyża 5000 mk., dla inwalidów rocznie 3000 mk. i na plebiscyty 5000 mk. E. S.

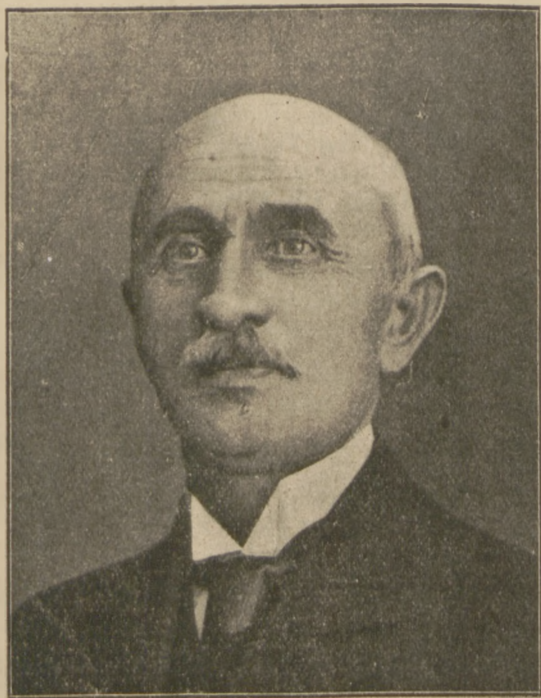
---

## Z ziemi Sieradzkiej.

# Pożegnanie.

„Człek — człekowi nie jednaki
Ptak — ptakowi nie dorówna“.
Wyspiański.

Prawość i nieposzlakowanie moralne w powiecie Sieradzkim ponoszą uszczerbek, bo oto szanowany i kochany przez wszystkich, znany całemu ogółowi mieszkańców powiatu p. Juljan Kostrzębski, taksator ubezpieczeń opuścił swe stanowisko, przenosząc się do Ministerjum Wojny i obejmując nowy urząd w Modlinie.



Juljan Kostrzębski.

W rozległej swej pracy społecznej lub fachowej: czy to jako prezes stowarzyszenia urzędników, czy — przewodniczący komisji rozjemczej rolnej, czy — członek klubu myśliwskiego, czy w końcu jako taksator ubezpieczeń — p. Kostrzębski zdołał swym ujmującem obejściem, słodyczą, taktem i uczynnością, tyle zaskarbić sobie sympatji i szacunku, że trudno nie wspomnieć z żalem o jego wyjeździe.

Nic dziwnego, nie pierwszej już przecież młodości, a pamiętacie: w dzień wyzwolenia, 11 listopada, kiedy to w jego wieku ludzie, a czasem nawet i młodzi, drżeli ze strachu, bojąc się pary z ust puścić, — on pierwszy udaje się do butnych i pewnych siebie niemców i żąda ni mniej ni więcej tylko złożenia broni w ciągu pół godziny i corychlejszego wynoszenia się do Niemiec. Zapomniał na chwilę, że po takich propozycjach można być natychmiast rozstrzelanym, bo ukochał nadewszystko Ojczyznę . . . . i broń niemiecka znalazła się w rękach młodzieży polskiej.

W dniu 22 b. m. odbył się bankiet pożegnalny p. Kostrzębskiego na sali w hotelu Mieszczańskiego. — Wśród toastów — mowa adwokata Cieszewskiego o zasługach i charakterze p. Kostrzębskiego duże zrobiła wrażenie — sam p. Kostrzębski rozczulił się tak, że kiedy dziękował, łzy — łzy męskie przeszkadzały mu mówić.

Widać było duży żal starych druhów — myśliwców z powodu tej rozłąki. Strata to dla nich doświadczonego towarzysza, co dziesięciu młodych potrafił przeskoczyć.

Na pożegnaniu zebrano 830 marek na Czerwony Krzyż.

Słowa niniejsze nie mają być schlebianiem p. Kostrzębskiemu, ale oddaniem słusznej sprawiedliwości ludziom prawym, by jako z żyjących, ludzie źli mogli brać żywy przykład. Markos.

* * *

**Z Godynic.**

W końcu marca r. ub., a więc niespełna rok temu założonem zostało w Godynicach Stow. Spoż. „Godynianka“. Wynajęty przed rokiem lokal okazał się zbyt szczupłym, wiec jeszcze w początkach grudnia r. ub. zawarto punktację na kupno własnego domu od Pawła Machały, byłego gospodarza i sklepikarza w Godynicach, który zbojkotowany przez Stowarzyszenie i przez ogół, jako człowiek niesumienny i nieuczciwy, musiał opuścić rodzinne strony i emigrować tam, gdzie go jeszcze nie znają.

Pierwszy raz zgodziliśmy dom i 3 morgi ziemi za 37 tysięcy mk., ale ponieważ umowy piśmiennej nie zawarto, po dwóch tygodniach cena podniosła się do 40 tysięcy. Udało się jednak zarządowi utargować tysiąc mk. — i zawarto umowę piśmienną, że Paweł i Stefanja Machałowie sprzedają dom i ziemię Stow. Spoż. „Godynianka“ za sumę 39 tysięcy mk. Pieniędzy początkowo wpłacono 9, a później 20 tysięcy. Akt rejentalny obiecali zawrzeć w drugiej połowie lutego. Aliści obecnie zjawiają się Machałowie i oświadczają, że nie pojadą do zawarcia aktu rejentalnego, że domu i ziemi nie sprzedają.

Dlaczego? Nie dają jasnej odpowiedzi, ale można się jej domyśleć. Wszystko zdrożało i obecnie za to, co zgodziliśmy za 39 tysięcy, możeby Machała otrzymał 50—60 tysięcy, a zatem?... można zarobić... W jakiem jednak położeniu nasza kooperatywa? Ano chyba wyrzucona zostanie na bruk, bo dom, w którym obecnie mieści się sklep stowarzyszenia, zdaje się, będzie sprzedany i rozebrany.

Paweł Machała tymczasem tryumfuje, bo: 1) zawarłszy punktację, otrzymał od Stow. pieniądze w krytycznej dla niego chwili, 2) myśli teraz zarobić, sprzedawszy dom znacznie drożej, 3) za zbojkotowanie go przez ogół i Stow. wywrze obecnie zemstę i w duszy raduje się, że społeczna placówka upadnie. Ogół prawie że pluje mu w twarz, ale on sobie nic z tego nie robi. Piszący te słowa zna go dopiero 1 i pół roku, ale przyznaje się, że tak niskiego charakteru nie spotykał.

Nie wiadomo tylko, dlaczego nasze urzędy patrzą tak obojętnie na robotę tego niegodziwca. Wiadomem jest przecie, że rozpajał u siebie wódką ludzi etc., nie mając na to pozwolenia. Ale pomińmy to. Machała posiadał ornej ziemi około 40 morgów, miał zatem pszenicę, żyto, owies, jęczmień i wszystko to, pomimo że wolny handel był wzbroniony, sprzedanem zostało. A komu? Prawdopodobnie żydom lub szmuklerom, a policja i urzędy patrzyły na to obojętnie. Owszem, Machała otrzymał jaknajlepsze świadectwo na kupno majątku w Poznańskiem. Czyż z powodu, że w Poznańskiem kupił majątek z inwentarzem i ze zbożem (zaraz po żniwach), nie powinien był sprzedać wszystkiego do urzędu zbożowego? A jeżeli tego nie zrobił, to czemu policja patrzyła na to obojętnie? Czyż nie należało zwrócić uwagę na to, co się dzieje ze zbożem, które przez właściciela nie może być zużyte, bo sprzedając ziemię, nie dał nawet zasiewu na nią. Ale Machała mądry, widocznie „interes obrobił“ i poszedł jeść Poznański chleb.

A zawdzięczając takim porządkom, kiedy wojsko i ludność miejska cierpią głód, jakieś 120 korcy (minimum) zboża poszło na pasek. Czy takie postępki powinnyby uchodzić bezkarnie? Uchodzą jednak, a paskarze nabijają kieszenie. Sam Machała Paweł (teraz „dziedzic“ na Kuberach, w pow. Ostrzeszowskim) kpi sobie ze wszystkiego, bo ma grosz w kieszeni. Udziałowiec.

*

### Bezczelność.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Zduńskiej Woli radny Rosenberg wystąpił z żądaniem zamianowania urzędników magistratu władających żargonem (językiem żydowskim), którzy winni porozumiewać się z interesantami żydowskimi. Wniosek upadł.

* * *

### Ze Złoczewa.

Najaktualniejsza sprawa Polski — to plebiscyt. Aby on wypadł na większą naszą korzyść, tutejsze przedsiębiorstwo kinematograficzne „Luna“ przy udziale i współpracy miejscowego nauczycielstwa szkoły powszechnej dało przedstawienie 1 marca r. b., z czego 200 marek przeznacza na cel powyższy. „Luna“.

* * *

### Jaskiniowi ludzie.

Przed setkami lat ludzie w stanie półdzikim zamieszkiwali w lasach — jaskiniach — kopanych w ziemi dołach lub szałasach z drzew.

Takim wystarczało, gdy mieli czem brzuch napełnić. Duchowych potrzeb nie mieli i nie uznawali nawet konieczności osiągnięcia ich. Nie znali Boga prawdziwego ani żadnej cnoty, więc nie potrzebowali troszczyć się, ani o chwałę Bożą, ani o zasługi na żywot wieczny. Ale dzisiaj ludzie w Polsce od tysiąca lat są już chrześcijanami i to katolickimi. W Boga wierzą, więc o Jego chwałę dbać powinni — no i pamiętać o zebraniu zasług na nagrodę wieczną. A jednak znajdują się i dzisiaj jeszcze ludzie jaskiniowi, którzy uznają tylko potrzeby brzucha. A gdzie są tacy? W gminie Gruszczyckiej ziemi Sieradzkiej. Do tej gminy nie doszło jeszcze oświecenie rozumu. Dobra duchowego tam nie pożądają.

W drugiej połowie lutego odbyło się tam zebranie gminne, na którem, pomiędzy innymi sprawami, była i sprawa bibljotek szkolnych. Gminiacy jednak orzekli, że dla ich dzieci wystarczy, gdy nauczą się czytać na jednej książce — więc bibljoteki nie potrzebne. Ale za to, gdy wójt wniósł projekt kryminalisty (za puszczanie w obieg fałszywych marek siedział w więzieniu sieradzkiem) Kępskiego Adama, że ten chce utrzymywać karczmę w Wojkowie, napojeni przez niego krzykacze (ale nie z Wojkowa) domagali się, aby karczmę w Wojkowie otworzyć, która nawet za rosyjskich okupantów była zniesiona. Wielka większość była przeciwną i oponowała, ale kryminalista ów znalazł łaskę u Zarządu gminy i Rady gminnej i uzyskał łaskawe zapisanie do uchwały, że niby wszyscy domagają się karczmy w Wojkowie, od której mieszkańcy Wojkowa bronią się we wszelki prawny sposób. Gdyby ci głosownicy za karczmą nie należeli do ludzi jaskiniowych, mieli jaki taki honor chłopski, to czyżby z kryminalistą wchodzili w zażyłości pijackie i czyby przyjęli na zebraniu gminnym taki haniebny projekt?! Na zebraniach gminnych powinnyby być obmyślane i uchwalane środki i sposoby, tylko dobro i korzyść całej gminy na względzie mające. Karczma zaś nietylko nie przynosi ogółowi żadnego dobra, ale straszne szkody wyrządza całej parafji Wojkowskiej, gdyż kancelarja gminy Gruszczyckiej znajduje się w Wojkowie. Oto jaka ciemnota otacza jeszcze niektórych ludzi w gminie Gruszczyce. Wstyd wam i hańba!!

* *

### Wypadki.

W nocy z dnia 11 na 12 marca jadący pociągiem od strony Poznania Witold Gielman z Warszawy przez nieostrożność wpadł pod pociąg na st. Sieradz, gdzie koła zmiażdżyły mu nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala św. Józefa w Sieradzu.

* * *

### Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Żołnierza polskiego: Koło Kobiet ze Złoczewa zebrane z zabawy w dniu 31 stycznia r. b. 1013 mk. 5 f. i 2 rb.

Na plebiscyt śląski: Firma „Rolnik Sieradzki“ 300 mk., p. Edmund Wyganowski z Sieradza 50 mk., dr. Aleksander Myrzynowski 20 mk. Kooperatywa Pracowników Państwowych w Sieradzu z czystego zysku za okres od 1 września 1919 r. do 1 stycznia 1920 r. 466 mk. 12 f.

Na plebiscyt cieszyński: Edmund Wyganowski 50 mk.

Na plebiscyt mazurski: Edmund Wyganowski 50 mk.

---

## Poradnik Gospodarczy.

Obecnie wskutek trudnych warunków gospodarczych warzywa powinny odegrać poważną rolę w naszem odżywianiu. Dołożyć więc musimy wszelkich starań, aby sprawę ich podnieść i mieć dużo różnej ogrodowizny, o ile możności jaknajwcześniej.

Aby przyspieszyć dojrzewanie warzyw, a jednocześnie zaoszczędzić nasienia, zakładamy rozsadniki, gryfy lub wreszcie inspekty.

Inspekty są bardzo kosztowne, zużywają dużo obornika, o który teraz tak trudno, wymagają też dużo umiejętności przy prowadzeniu ciągłej, starannej opieki. Pominiemy je więc tym razem milczeniem, omówimy zaś sposób zakładania rozsadników i gryfów.

Na r o z s a d n i k należy wybrać 1) odpowiednie miejsce w ogródku. Musi być ono osłonięte od północnych wiatrów, najlepiej przez ścianę jakiegoś budynku.

2) Rozsadnik musi mieć doskonałą ziemię. Jeśli więc nie zasililiśmy jej nawozem na jesieni, to wiosną na obornik jest już zapóźno, dajemy więc k o m p o s t.

3) Dobrze jest, jeśli rozsadnik ma lekkie pochylenie ku południowi, co łatwo uskutecznić, skopując i podrzucając ziemię ku ścianie. Wytwarzamy przez to pewien spadek i promienie słoneczne lepiej ogrzewają ziemię.

Do pracy w rozsadniku przystępujemy na wiosnę, jak można najwcześniej, to jest jak tylko ziemia rozmarznie i obeschnie. Przekopujemy ją wtedy, wygrabiamy i następnie obsiewamy. Ziarna trzeba przykryć ziemią, zużywając do tego grabi. Należy wystrzegać się gęstego siewu, bo roślinki będą wtedy wybujałe i słabe.

Po obsianiu główną robotą naszą w rozsadniku będzie podlewanie. Początkowo roślinki mają zwykle nadmiar wody, nagromadzonej w ziemi podczas zimy, podlewać więc należy dopiero wtedy, gdy ziemia podeschnie. Robimy to ostrożnie, najlepiej konewką z sitkiem lub też skrapiając miotłą umaczaną w wodzie. Podlewać najlepiej rano albo wieczorem, bo wtedy ziemia najlepiej nasiąknie wodą, nie tracąc jej wiele przez parowanie, które podczas dnia bywa silne.

Jeśli mamy dość obornika do rozporządzenia, to możemy urządzić g r y f. Kopiemy dół na 15 cali głęboki, kładziemy gorący obornik z liśćmi lub igliwiem, udeptujemy, pamiętając o zachowaniu pochyłości ku południowi. Na gnój sypiemy ziemię, poprzednio usuniętą (musi być ona dobra), tak aby ku południowi lekko się pochylała.

Na gryfie roślinki, korzystając z ciepła nawozu, rozwijają się dużo prędzej, niż na zwykłych rozsadnikach.

Obawiając się przymrozków, możemy rozsadniki i gryfy przykrywać matami. Wbijamy naokoło nich kołki, łączymy je żerdkami tak, aby można było umieszczać maty. Jeśli maty stale kłaść na noc będziemy, przyczyni się to do dużo prędszego rozwoju roślin.

Po wyjęciu „flanc" rozsadniki czy gryfy obsadzamy ogórkami, pomidorami lub innemi warzywami. W ten sposób z jednego kawałka ziemi możemy korzystać kilkakrotnie.

Zakładanie rozsadników — to robota łatwa i prosta i warto byłoby, żeby gospodynie do niej się zabrały. Chodzi tu głównie o pewną dokładność pracy i zamiłowanie do warzywnictwa.

„Głos do kobiet wiejskich" Jadwiga Turowa.



Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.